Nr. 290. We Lwowie wtorek dnia 24 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

3 posiedzenie I. sesji VIII. perjodu S. g.

Lwów 24 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nastąpił szereg przedłożeń wydziału krajowego w sprawach mytniczych i akcyzowych i sprawozdanie o kilku aktach wyborczych. Odnośne szczegóły podaliśmy w wczorajszej Kronice sejmowej.

Przy sposobności wniosków wydziału kraj. w sprawie wyboru w powiecie rudeckim, zabrał głos p. Korol, który oświadczył, że Rusini nie będą głosowali w sprawie uznania wyborów we wschodniej części kraju. Zaznaczyć należy, że p. Korol należy do rzędu tych posłów ruskich, którzy umieją uszanować formy parlamentarne, więc zdziwiło to ogółem, że przemawiał w sprawie wyboru, który nie wywołał wcale żadnego protestu!

P. namiestnik zaznaczył, że wszędzie, gdzie protest wniesiono, wysyłał specjalnych urzędników, którzy przesłuchiwali wszystkich powołanych świadków. Rząd więc zrobił wszystko, ale może zrobić tam, gdzie jest do tego podstawa. Zarzutów nie należy generalizować; z drugiej strony można bowiem powiedzieć, że wszędzie były nadużycia ze strony... opozycji. **Tego jednak mowca konstatować** nie chce.

Uchwalono zezwolić gminom Liszna, Kamionka Strum., tudzież wydziałom powiatowym w Mielcu, Brzesku, Tarnowie, Samborze, Wieliczce i Złoczowie na pół żądanych przez nie opłat. Dla pogorzelców gminy Lubaczowa przeznaczono 2.000 kor. P. Maryewski w doskonałem przemówieniu wytknął rządowi centralnemu jego błędy na punkcie regulacji rzek i domagał się przyjścia z wydatną pomocą dla ludności dotkniętej klęską powodzi.

Namiestnik hr. Piniński stwierdził, że istotnie znaczna część kraju dotknięta jest klęską powodzi. Zrobił co mógł dla ulżenia nędzy, ale sam przyznaje, że na tem pomoc ograniczyć się nie może. Dołoży wspólnie ze sejmem starań, ażeby pomoc była jak najwydatniejszą. (Oklaski). W końcu uzasadniali nagłość swych wniosków pp. Skołyszewski, Kramarczyk i Łazowski, w tej samej sprawie. Nagłość uchwalono, a wnioski odesłano do komisji budżetowej. Następne posiedzenie we środę o godzinie 10 rano.

Kronika sejmowa.

Komisje odbywały wczoraj posiedzenia, na których dokonano rozdziału referatów.

Komisja szkolna rozdała dzisiaj referaty. Referat szkół średnich objął Stanisław hr. Tarnowski, szkół ludowych zaś prof. Władysław Leopold Jaworski.

Komisja solna przydzieliła posłowi Merunowiczowi sprawozdanie wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli i wniosek posła Moysy o zniżenie cen soli.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“.)

Sejm morawski.

Berno mor. 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pp. Götz, d'Elvert i tow. przedłożyli wniosek w sprawie reformy wyborczej do sejmu z żądaniem zaprowadzenia bezpośredniego prawa wyborczego w kurji gmin wiejskich i tajnego głosowania we wszystkich kurjach. Wniosek, który dąży do tego, aby na nowych podstawach wybory odbyły się jeszcze w roku bieżącym, przekazano komisji.

Sejm krainski.

Lublana 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyszło ponownie do burzliwych scen. P. Ferjanczic odparł osobiste ataki, zarzucone na ostatniem posiedzeniu przez p. Susterszica przeciw niemu i słowiańskim liberałom. Mowca oświadcza, że słowiańska partja liberalna jest czystą, podczas gdy na czele Słoweńców katolickich stoi człowiek, o którym we wszystkich instancjach sądowych stwierdzono, że ma brudne ręce.

Na to p. Susterszic i jego zwolennicy podnieśli ogromną wrzawę, wygrażali pięściami Ferjanczicowi i omal nie przyszło do bójki. Susterszic rzucił Ferjancicowi pęk aktów w twarz. Ponieważ wrzawa nie ustawała, marszałek zamknął posiedzenie wśród oklasków z ław partji liberalnej i wielkiej własności.

Podczas tego odbywały się po za salą sejmową rokowania między liberałami i partją katolicką w sprawie kompromisu co do udziału stronnictw w komisjach. Liberalni zgodzili się na oddanie Susterszizowi przewodnictwa w komisjach budżetowej i weryfikacyjnej pod warunkiem, że publicznie w sejmie odwoła obraźliwe słowa, pod adresem liberałów na ostatniem posiedzeniu wypowiedziane i że katolicy słoweńscy odstąpią od obstrukcji. Właśnie prezydent kraju rokował na ten temat z posłami, gdy przyszła wiadomość o awanturach w izbie, w obec czego dalszych rokowań zaniechano.

Lublana 24 czerwca. Sejm, jak słychać, będzie zamknięty. W tym celu prezydent kraju Hein udał się do Wiednia.

Sejm dalmacki.

Zadar 24 czerwca. Sejm wczoraj otwarto. Po przemowie marszałka namiestnik br. Handel powitał sejm w obu językach krajowych. Gdy zastępca marszałka Kulisic wspomniał o swej przynależności do narodowości serbskiej, partja prawnopaństwowa z p. Biankinim na czele przerwała mu głośną wrzawą. Gdy następnie Kulisic zaczął odczytywać część mowy w języku włoskim, posłowie partji prawnopaństwowej wyszli z sali wołając: „Ci, którzy tu zostają, są austrjackimi Galeottami.“

Pogrzeb króla saskiego.

(Telegr. Dzien. Pol.).

Drezno 24 czerwca. Cesarstwo niemieccy przybyli tu wczoraj o g. 8 wieczorem.

Drezno 24 czerwca. Wczoraj o godz. 9 wieczorem odbyło się w katolickim kościele dworskim uroczyste złożnie zwłok króla Alberta na wieczny spoczynek. W kościele zebrali się wprzód: ciało dyplomatyczne, nadzwyczajne poselstwa, członkowie rady związkowej, zastępca kanclerza Posadowsky, prezydent reichstagu Ballestrem, ministrowie sascy, reprezentacja miasta Drezna, członkowie saskiej izby, deputacje oficerskie zagranicznych pułków. Następnie do kościoła wszedł orszak, w którym postępowali: król Jerzy, królowa wdowa Karolina, cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm, cesarzowa Augusta, wielki książe badeński i inni książęta i księżne. Po odśpiewaniu przez chóry „De profundis“ i „Miserere“ z towarzyszeniem organów, wygłosił nadworny kaznodzieja Brendler dłuższą mowę, w której podniósł zasługi zmarłego króla. Po zwykłych ceremonjach kościelnych spuszczono trumnę do podziemia. Stojąca przed kościołem artylerja i piechota oddała salwy.

Drezno 24 czerwca. O godz. 10 m. 40 wieczorem odjechał cesarz Franciszek Józef z powrotem do Wiednia, a cesarstwo niemieccy do Berlina.

Uroczystości koronacyjne w Londynie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn 24 czerwca. Przybył tu na uroczystości koronacyjne arcyks. Franciszek Ferdynand wraz z świtą, powitany na dworcu przez zastępcę króla i przez ambasadora austro-węgierskiego. Przyjechał również rosyjski następca tronu, witany na kolei przez księcia Wallji.

Londyn 24 czerwca. Przybyła tu deputacja 12-go austro-węgierskiego pułku huzarów, noszącego imię króla Edwarda.

Londyn 24 czerwca. Król Edward i królowa Aleksandra przybyli wczoraj w południe z Windsoru do Londynu. Tłumy publiczności na ulicach witały ich owacyjnie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 24 czerwca. Rada miejska odbyła pod przewodnictwem prezydenta Friedleina wczoraj o godz. 5 wieczorem tajne posiedzenie dla wyboru 2 wiceprezydentów. W głosowaniu wzięło udział 69 radnych. Na pierwszego wiceprezydenta otrzymał dotychczasowy wiceprezydent prof. dr. Leo 44 głosów i został wybrany. Kandydat mniejszości prof. dr. Kasparek otrzymał 21 głosów. Drugim wiceprezydentem wybrano 47 głosami adwokata dra Walentego Staniszewskiego. Na kandydata mniejszości prof. dra Ernesta Bonkowskiego padło 20 głosów. Następnie odbyło się posiedzenie jawne, na którem obaj wiceprezydenci złożyli przysięgę służbową.

Trójprzymierze.

Medjolan 24 czerwca. Pisma donoszą, iż traktat trójprzymierza podpisany będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Oziębienie się stosunków?

Wiedeń 24 czerwca. Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Drezna, że ogólną uwagę zwrócił ten fakt, iż cesarz Wilhelm przybył na pogrzeb króla dopiero późnym wieczorem, a po pogrzebie zaraz wyjechał do Berlina tak, że z cesarzem austrjackim nadzwyczaj mało się widział.

O grę hazardowną w Jockej-Clubie.

Wiedeń 24 czerwca. *N. W. Tagblatt* donosi, iż cesarz w drodze łaski zniósł wyrok sądowy, skazujący hr. Józefa Potockiego i p. Szemerego, jako obcych poddanych na wydalenie z Austrji za grę hazardowną w wiedeńskim Jockej-Clubie.

Echa Wrześni.

Poznań 24 czerwca. *Posoner Tagblatt* donosi z Gniezna: Izba karna zasądziła żonę szewca Elżbietę Kantorczykową za podburzanie, zakłócenie spokoju i obrazę nauczyciela we Wrześni na 10 miesięcy więzienia, czeladnika szewskiego Leona Kaliszewskiego za podburzanie i zakłócenie spokoju na rok i dwa miesiące więzienia, czeladnika szewskiego Aleksandra Wiśniewskiego na trzy tygodnie aresztu. Kantorczykową i Kaliszewskiego natychmiast aresztowano.

Choroba króla Edwarda.

Berlin 24 czerwca. Do *Berl. Tageblattu* donoszą z Londynu, że król Edward przed kilku

dniami poddał się operacji gardła, a po koronacji jeszcze większa operacja ma być przedsięwzięta. W ogóle donoszą, że stan zdrowia króla jest niepomyślny.

Po zawarciu pokoju.

Londyn 24 czerwca. *Times* donosi z Pretorji, że oddział komendanta Smutsa i część innej komendy t. j. razem 132 Boerów transwaalskich, 44 orańskich i 480 powstańców kaplandzkich poddało się.

Rozruchy chłopskie.

Oedenburg 24 czerwca. W miejscowości Łazany przyszło do starcia między oddziałem żandarmerji i grupą chłopów. Żandarmi dali ognia, przyczem jeden z chłopów padł trupem, a 6 jest rannionych.

Wylewy.

Budapeszt 24 czerwca. Z prowincji donoszą, że rzeki Cisa i Marosz wezbrały, wyrządzając w wielu miejscowościach wielkie szkody.

Kraków 24 czerwca. Stan wody na Wiśle wczoraj o godz. 8 wieczorem wynosił 2.40 m ponad zero. Woda mimo ulewnych deszczów stale spada.

Eksplozja.

Budapeszt 24 czerwca. W Pięciokościołach eksplodował w cyrku podczas przedstawienia zbiornik acetylenu. Wszystkie lampy i światła zgasły. Wśród publiczności powstała panika. Personalowi cyrkowemu udało się z trudnością przywrócić porządek. Z publiczności nikt nie odniósł obrażeń. Z personalu cyrkowego 1 ciężko a 4 lekko rannych.

Zaraza bydlęca.

Budapeszt 24 czerwca. W Orsowie i okolicy stwierdzono wybuch zarazy racicowej i pyskowej, która zawleczona została z Rumunji.

Ministerstwo rolnictwa ogłasza, że w kiku miejscowościach komitatu Temeskiego, zaraza już zupełnie wygasła.

Strejki.

Paryż 24 czerwca *Matin* donosi, że w departamentach Nord i Pas de Calais część górników rozpoczęła strejk, ponieważ zarządy kopalń nie chcą dotrzymać obietnicy podwyższenia im płac, wymawiając się obniżeniem cen węgla i zwiększeniem kosztów ruchu.

Neapol 24 czerwca. Strejk służby tramwajowej ukończył się. Dziś praca na nowo będzie podjęta.

Tryjest 24 czerwca. W miejskiej rzeźni wybuchł strejk, zaprzestali pracy wszyscy rzeźnicy, pomocnicy i robotnicy.

Bankructwo.

Paryż 24 czerwca. Dyrekcja banku „Kasa rodzinna", ogłasza w osobnem piśmie, że bank zawiesił wypłaty.

Pożar.

Kazań 24 czerwca. Pożar w dzielnicy tatarskiej trwa ciągle jeszcze i zniszczył dalszych ośm dzielnic miasta. W płomieniach zginęła jedna kobieta.

Kraków 24 czerwca. Magistrat m. Krakowa uchwalił przedłożyć komisji inwestycyjnej rady miasta do zatwierdzenia ofertę cechu stolarzy na dostawę robót stolarskich dla tutejszej nowej szkoły wydziałowej żeńskiej. Oferta ta jest wyższa wprawdzie o 300 koron od oferty fabryki Muranyiego, magistrat jednak wychodził z zapatrywania, że w obecnej porze bezrobocia należy przyjść z pomocą stolarzom krakowskim.

Berlin 24 czerwca. *Reichsanzeiger* potwierdza wiadomość o dymisji ministra robót publicznych Thielena. Następcą jego zamianowany został generał Bűdde.

Wiedeń 24 czerwca. Ambasador niemiecki Eulenburg, który podczas pobytu w Karlsbadzie zachorował, udał się do Berlina celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

Wiedeń 24 czerwca. Prezydjum związku wiedeńskich korespondencyj dziennikarskich udało cię do prezesa gabinetu dra Koerbera i wyraziło mu podziękowanie za to, że w projekcie nowej ustawy prasowej są uregulowane stosunki, dotyczące korespondencyj dziennikarskich. Deputacja wyraziła nadzieję, że korespondencje będą wolne od przymusu koncesyjnego. Koerber przyjął deputację życzliwie i dał zadowalającą odpowiedź na żądania.

Budapeszt 24 czerwca. *Budapester Coresp.* stwierdza, że wiadomość, jakoby jakiś książę Battenberski zginął w bitwie w Columbji, polega na omyłce. Mianowicie były włoski deputowany Biasini wyemigrowawszy do Columbji, przybrał tam nazwisko Battemberg i on to właśnie odniósł ranę w bitwie, a nie zginął.

Koncerty Paderewskiego we Lwowie.

I.

Wiek ubiegły, który na wszystkich polach przemysłu i sztuki odznaczył się tak olbrzymim postępem, jest epokowym także dla gry fortepianowej, będącej jedną z gałęzi pomocniczych wielkiej dziedziny muzyki.

Czem dla komunikacji Stephenson, dla elektryczności Volta, Bell i Edison, dla przemysłu fabrycznego Watt itd., tem dla gry fortepianowej stał się w wieku dziewiętnastym Franciszek Liszt. Jednakże, chociaż jego zdobycze i ulepszenia w technicę gry fortepianowej są olbrzymiej wagi, tak, że stały się one zasadą i podstawą dzisiejszych kierunków nauki, główna zasługa Liszta leży po za techniczną stroną gry fortepianowej. On ją podniósł do znaczenia odrębnej i to pierwszorzędnej gałęzi muzyki — fortepianowi zaś zapewnił pierwsze miejsce między instrumentami.

Preed Lisztem bowiem rozwielmożniło się w szalony sposób czcze wirtuazostwo, którego jedynem zadaniem i celem było, czyto przez osiągnięcie możliwię największej szybkości (*velocite*) w grze, czy też przez wyspecjalizowanie się w jakichś sztuczkach zadziwić, olśnić słuchaczy — było to więc jedno wielkie polowanie na efekt. Do takiej gry były też zastosowywane utwory, które treścią ubogie, pod względem przeprowadzania kompozytorskiego nieudolne, miały wyraźne zadanie dać wirtuozowi możnośc popisania się.

Liszt, który zaraz w pierwszych latach swego wystąpienia nietylko doścignął ówczesnych wirtuozów, ale nawet ich wszystkich pobił, całą swoją późniejszą działalnością dał przykład, że wszelkie wirtuozostwo instrumentu powinno być tylko środkiem a nie celem, że powinno ono podporządkować się stronie duchowej, wewnętrznej granych utworów, jednem słowem, że wykonawca powinien być w pierwszym rzędzie pośrednikiem, łącznikiem kompozytora ze słuchaczami, tłumaczem jego myśli i uczuć.

Przez ogromną stosunkową ilość swych uczuć, zresztą i przez własny, długoletni wpływ utrwalił Liszt swój kierunek i na przyszłość.

Jednakże w najnowszej dobie daje się czuć pewne pogorszenie, niby zwrot znów do tej dawnej, porzuconej i szczęśliwie zwalczonej tradycji wirtuozów.

Sukcesy takich pianistów, jak Rosenthal Godowski i i. mogą budzić pewną obawę, czy ideały Liszta nie zaczynają już iść w zapomnienie. Czyż można bowiem zaliczyć do poważnego kierunku produkowanie się takie i sztuczkami jak np. równoczesne granie dwóch etud Chopina, któremi produkuje się Godowski? Jaki to ma artystyczny cel, jakie może mieć dla muzyki znaczenie? Żadne — wiemy bowiem, że jeszcze w 16 i 17 wieku popisywano się podobnymi sztuczkami; a czy można je zaliczyć do wzbogacenia literatury muzycznej? — Bynajmniej.

Na tem większą zasługę wobec takich odzywających na nowo się prądów zasługują ci, którzy dotychczas pielęgnują ów idealny kierunek wielkiego mistrza, którzy mu się dotychczas nie sprzeniewierzyli, którzy pomimo olbrzymiego wirtouzostwa technicznego nie chcą być niczem innem jak tylko apostołami sztuki i to sztuki prawdziwej, a gardząc tanim poklaskiem olśnionej publiczności starają się zdobyć laury i uznanie u tych, którym grą swoją uprzystępniają zrozumienie piękności muzyki, odkrywając skarby ukryte w utworach muzycznych.

Jednym z takich właśnie jest nasz Paderewski.

Z okazji wystawienia „Manru" mieliśmy sposobność scharakteryzować go jako kompozytora — dzisiaj poznajemy go jako pianistę olbrzymiej, wszechświatowej sławy, jako wykonawcę.

Z niewiadomych nam powodów stronił on dotychczas od naszego grodu, dopiero gdy go sukces jego opery przekonał, że publiczność nasza wedle prawdziwych zasług uznaniem darzyć potrafi, wywdzięczając się za entuzjastyczne przyjęcie jakiego doznał jako kompozytor, wynagradza nas swą czarowną grą.

I usłyszeliśmy go wczoraj. Całą historję muzyki XIX stulecia obejmował program: Klasycyzm (Beethovena 5-ty koncert Es-dur), romantyzm (Chopina koncert f-moll) i nacjonalny kierunek w muzyce (Paderewskiego fantazja polska z orkiestrą).

Naddatki zaś ponad program to: Mendelsohn (pieśń myśliwska), Chopin (walc, polonez as-dur, nokturn i Lisz (rapsodja).

Koncert Beethovena, piąty z rzędu, wedle ogólnego zdania najwspanialszy, pochodzi z drugiego okresu twórczości mistrza. Grywany jest często a i u nas, niezbyt dawno, jeśli nas pamięć nie myli grał go Melcer.

Jak go grał Paderewski? Odpowiedzieć można dwu słowy: po swojemu. Idealne piana i pianissima, doskonałe decrescenda czarowały szczególniej w „Adagio".

Gdy przyszło do Chopina, Padarewski rozentuzjazmował najbardziej słuchaczy. Kto tak prowadzi kantylenę? Kto tak rozumie Chopina, jak Paderewski w recitativach Larghette, tego można śmiało nazwać duchem kongenialnym. Tu na nic biegłość, bo tej nie potrzeba, na nic zwykła tylko umiejętność frazowania, bo ta odda li suchą łączność motywów, tu potrzeba wżyć się w ducha, zrozumieć, co twórca wyraził tonami, przejąć się w danej chwili jego myślą, tą myślą żyć przez cały czas wykonywania i umieć myśl tę wlać w palce i instrument.

Zrozumieć to potrafi tylko ten, co sam gra, słuchacz ma już gotowy wynik tych, wszystkich procesów duchowych.

Przy wykonaniu takiem, jak wczorajsze, krytyka milczeć musi, bo nie ma nic do powiedzenia.

Fantazja polska Paderewskiego, jako kompozycja mało jednolita, zajmuje słuchacza pięknymi szczegółami i oryginalnem obrobieniem motywów. Orkiestra i fortepian współzawodniczą w tematycznem opracowaniu motywów o charakterze ludowym. Jako kompozycja, jest fantazja polska słabszą od wielu kompozycyj Paderewskiego. Dzieło swoje odegrał mistrz z wielkim zapałem i młodzieńczą werwą. Nieustające brawa, jakie się po niej zerwały, zmusiły artystę do naddatków, a były niemi nie lada drobiazgi, ale wielki polones as-dur i nokturn Chopina, a nakoniec rapsodja węgierska Liszta, w której Paderewski pokazał, że siła jego jest chyba niespożytą. Na walcu Chopina mogły się zaś nasze domowe pianistki nauczyć, że niekoniecznie potrzeba grać „prędko", aby grać „dobrze". Oklaskom i owacjom nie było końca, oprócz bukietów i wieńców z żywych kwiatów, otrzymał Paderewski wieniec srebrny, podobno od dyr. Hellera.

Orkiestra towarzysząca, spaźniała się z wpadaniem stale o parę sekund (w koncercie Beethovena specjalnie nawet więcej). Do tego nie potrzeba było aż sprowadzać p. Spetrinę; bez dyrygenta nie byłoby też chyba gorzej.

Taka niepewność orkiestry deranżuje tylko solistę, a okoliczność, że tenże ciągle na orkiestrę oglądać się musi, jest wielką dla niego przeszkodą. Dlaczego sprowadzono p. Spetrinę, wiedzą chyba bogowie, bo wątpimy, żeby to uczyniono na żądanie samego Paderewskiego.

E. W.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Wtorek 24 czerwca.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Horsztyński", dramat. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (24): Jana Chrzciciela. — Janisława. — (11): Wartołomeja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Karol hr. Dzieduszycki, prezes rady pow. stryjskiej i poseł do rady państwa, jest ciężko chory.

Centralny komitet przedwyborczy zwołany został na 27 bm. o godzinie 6 po południu Posiedzenie odbędzie się w gal. tow. gospodarskiem (ul. Słowackiego).

Mianowania. Namiestnik zamianował sekretarzy powiatowych Adama Wagnera i Edmunda Stadnickiego, adjunktami urzędów pomocniczych namiestnictwa; sekretarza powiatowego Józefa Dobrowolskiego i kancelistę namiestnictwa Aleksandra Turskiego, oficjałami namiestnictwa; kancelistów namiestnictwa Jana Tokarza, Grzegorza Krupę, Zygmunta Stiebera, Józefa Kozaczka i Oktawa Pierożyńskiego, sekretarzami powiatowymi; oraz kancelistę policyjnego Piotra Hoffmana i kancelistę sądowego Michała Wronę, kancelistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Grzegorza Beckmana z Kosowa do Rohatyna, Grzegorza Ananiewicza z Kołomyi do Krakowa, Adama Panatowskiego z Rohatyna do Stanisławowa, Jana Piekarza z Nowego Targu do Kołomyi i Wincentego Kolankowskiego z Mościsk do Lwowa; oficjałów namiestnictwa: Józefa Dobrowolskiego z Doliny do Lwowa i Władysława Rodzynkiewicza ze Lwowa do Łańcuta; oraz kancelistów namiestnictwa: Władysława Toruńskiego z Jarosławia do Nowego Targu, Antoniego Czubaka z Tarnopola do Czortkowa, Jakóba Kwaśniaka z Sanoka do Mościsk i Maksymiljana Lewandowskiego z Brodów do Buczacza.

Z kolei państwowych. Z powodu wylewów rzek wstrzymano na czas nieograniczalny ruch pociągów na linjach kolei lokalnych Czyżyny Mogiła i Kraków-Kocmyrzów. — Na szlakach Skawina-Oświęcim i Wadowice-Spytkowice, podjęto na nowo ruch ogólny, na szlaku Sucha Żywiec tylko ruch osobowy, pakunkowy i przesyłek pospiesznych, a to za pomocą przesuwania pociągów przez miejsca uszkodzone.

Kółko amatorskie stow. „Gwiazda" zebrało się wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim nad mogiłą śp. Józefa Schwabla, zecera, długoletniego reżysera sceny amatorskiej „Gwiazdy" jako w pierwszą rocznicę jego śmierci, z okazji której koledzy nieboszczyka i przyjaciele ustawili na grobie duży krzyż dębowy. Po przemówieniu p. Partykiewicza, obecnego reżysera kółka amat. „Gwiazdy", który podniósł, że śp. Schwabl przez długie lata poświęcił pracę swoją dla rozbudzenia ducha narodowego i towarzyskiego wśród drużyny rzemieślniczej, chór odśpiewał stosowny utwór.

Zmiana własności. Willę p. Dunikowskiego przy ul. Mochnackiego, nabyła na publicznej licytacji spółka Samuely i Landau, za 131.000 kor.

Upadek z drugiego piętra. Wczoraj rano spadł z rusztowania II. piętra w zakładzie SS. Sakramentek, przy ul. Sakramentek pomocnik murarski Adam Sadek. Sadka który odniósł ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne, w stanie nieprzytomnym zawieziono do szpitala powszechnego.

Szpiedzy Zalewski i Schuster, którzy wydawali Rosji plany twierdzy przemyskiej, ukarani niedawno dłuższem więzieniem, odstawieni zostali do Lwowa. Sąd krajowy wyższy zatwierdził wyrok sądu przemyskiego, skazańcy rozpoczęli więc już odsiadywanie kary Zalewski 4 i pół letniego, a Schuster 3 i pół letniego więzienia.

Cykliści w Brzuchowicach Z Brzuchowic dochodzi nas następująca skarga: Prawdziwą plagę stanowią u nas panowie cykliści lwowscy, którzy w każdą niedzielę i święto całą chmurą na spokojne spadają Brzuchowice. Panowie ci, a raczej gołowąsy przeważnie panicze, ośmieleni widocznie brakiem policjanta, który na lwowskim bruku ich swawolę krępuje, zachowują się w Brzuchowicach jak Tatarzyni, bandami całemi jeżdżą po chodnikach, rozjeżdżają dzieci i kobiety, a tych, którzy zwracają im uwagę, że po chodnikach jeździć nie wolno obrzucają najobskurniejszemi obelgami. Przed kilku dniami rozjechali na śmierć psa, a wczoraj przejechali przez pół ciała kilkuletnie dziecko i tak silnie potrącili panią B., że jest dziś chorą. Wobec tej dziczy, bo inaczej już nazwać takich ludzi nie można, wójt brzuchowicki, do którego letnicy udawali się ze skargą, jest bezsilny, gdyż Tatarzyn taki, złapać się nie da i kpi sobie z gminnego policjanta. Sądzimy, że w sprawę tę wejrzeć powinno starostwo lwowskie.

Jadłospis w Westminster. Podczas koronacji królowej Wiktorji uczestnicy musieli stać od 10- do 2 ej po południu o głodzie. Jakaś przezorna dama wsunęła sobie ciastka pod koronę, i wyjmowała je nieznacznie. Teraz nie będzie pola do takich fortelów. Król Edward nie chce głodzić ani siebie, ani arystokracji angielskiej. Natychmiast po ceremonji religijnej w pałacu Westminsterskim, o sto kroków od opactwa, w jednej ze sal dane będzie śniadanie o następującym jadłospisie: łosoś na zimno *à l'anglaise*, homary, sałata z krabów, kurczęta na zimno *à la Alexandra*, kotlety cielęce *à la Princesse de Galles*, pularda i szynki, ozór *à la française*, wołowina *aux Communes*, sałata, galatety, ciastka, lody, kawa, wino bordo i szampańskie. Wołowina *aux Communes* będzie zepewne smakowała — lordom.

Śniadanie ma być płatne i kosztować po funcie szterlingu od osoby.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 czerwca. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.061 sztuk. W tem było z Galicji 557, z Bukowiny 26 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 15 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 49 sztuk po 58—65 k., 340 sztuk po 66—71 k., 184 sztuk po 72—77 k., 6 sztuk po 78 do — za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 58—70 k., krowy podtuczone po 56—67 k.; bydło chude dla masarzy po 44—56 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Wiedeń 23 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr Zakładu kredyt. 679 25, Akcje węg. Zakl. kred. 699 –, Akcje Anglobanku 277 –, Akcje Unionbanku 537 50 Akcje Laenderbanku 422·—, Akcje Bankverein 455 50 Akcje Bodencredit 945· -, Akcje [illegible]

---

którąby stworzyła raj Mahometa, dla niemożności myślenia o niczem lub znalezienia miłego do marzeń przedmiotu, nie tak prędko, kochany Ludwiku, opuszczę łoże boleści i dobrą wiadomością poczciwe twoje serce pocieszę. Szczęściem, że Dratz pozwolił mi pisywać do ciebie, wielką to mi jest rozrywką w moich samotnych chwilach i żółwim krokiem płynących dniach rekonwalescencji. Nie daj mi długo na odpowiedź czekać, szczęśliwcze! którego otacza cudna tatrzańska przyroda i stokroć cudniejsze mieszkanki Zakopanego. Bawisz się, bałamucisz może, z niejedną warszawianką obertasa wykręcasz, gdy ja, stały ich wielbiciel, muszę przestawać na Dratzu, Nasturskiej i obrzydliwej, pierwszego, miksturze.

Bądź zdrów, przyjacielu, wysilałem się na list długi i czuję się znużony. Czy się zobaczym kiedy?

Twój *Stanisław.*

Ludwik do Dratza.

d. 23 lipca, Zakopane.

Szanowny doktorze!

Jestem wielce zaniepokojony stanem zdrowia nieszczęśliwego Stacha. Z przesłanej mi fotografii widzę, że morze być z nim gorzej, niż sam o sobie donosi. Jeżeli przed nim jako chorym, groźną może ukrywałej prawdę, to przedemną ten skrupuł byłby wielkim grzechem. Lękam się suchot, odpisuj, co mu?

Sługa *Ludwik.*

Dratz do Ludwika.

d. 26 lipca, Kopytyn.

Herr Ludwik!

Suchotami pan Stanislas pochwalić się nie mosze. Choroba wielka jest i śmierć mosze bić, jeszeli Nasturska wereszczaka pędzie mu dać, a on do głofy nie wpuści przyjemnego myślenia. Dziś rekonwalescencja idzie topsze, a że silny ma natur, nie Salwo jemu śmierci zropić. Teraz dla niego najważniejszy Zeit jest.

Z szacunkowaniem *dr. Dratz.*

5) myśleć o rzeczach przyjemnych albo o niczem nie myśleć.

Jak ci się ten ostatni szczególnie argument podoba? Nie jedz, nie irytuj się i nie myśl!...

Przez trzy pierwsze dni mojej choroby czcigodny Dratz na krok mnie nie odstępował, ale gdy w Kopytynie podniósł się gwałt wielki, tem bardziej, że lekka cholera zawitała i żydków zaczęła przetrzebiać trochę, musiał opuścić Zarudzie, grożąc mi ekspatrjowaniem się na piwo abrahamowe, jeżeli złamię którekolwiek z jego przykazań.

Rzeczywiście, czułem się bardzo osłabiony, zdawało mi się, że palcem nie kiwnę nawet. Głowa ciężka jakby kto do niej parę cetnarów ołowiu nalał, dreszcze chodziły po skórze, a w żyłach czułem rozpaloną lawę, zamiast krwi. Rad nie rad musiałem się zastosować do rad doktorskich, zażywać co godzina obrzydliwą miksturę, pić kleik z sucharkiem i myśleć o rzeczach przyjemnych.

Na drugi dzień, około południa, miła woń kiełbasy rozeszła się w moim pokoju.

— Nasturska! — wołam.

Wtłacza się moje poczciwe babsko, szłapiąc papuciami po podłodze.

— Co to tak pachnie? — pytam.

— Wereszczaka — odpowiada z tajemniczą miną.

— Jak uważasz, Nastursio... gdyby tak?...

— I ja myślę, że tak!...

— Dawaj, kochanko!

Chrupnąłem kawałątko i zaraz zauważyłem, że temperatura o pół stopnia się podniosła.

— Możeby jajka na twardo? — spytała troskliwie Nastursia.

— E, nie! niepotrzebnie i wereszczaki zjadłem... Czuję się bardzo niedobrze. Z chorobą, Nastursio, nie żartować,

Banku hipotecznego 553·—, Akcje kolei państw. 706·—, Akcje kolei połudn. 71·50, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetka 450·50, Akcje kolei Północnej 5800, Akcje lw. i Czerniowieckiej 568·—, Akcje Alpiny 406·—, Akcje Rima Muranji 514·25, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1575·—, Akcje fabryki bron 333·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99 65, Węgierska renta koron. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·80, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—; 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·15, Losy tureckie 108 5 0, Marki 117·30, Ruble 253·—.

Wiedeń 23 czerwca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·- ; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 84 25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·—. *b)* bezprocentowe: Bedapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 20; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 439·—; Clary 40 zł. m. k. 186·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 195·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 73·—; Salma 40 zł. m. k. 235 50; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·25; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429· –.

— **Wiedeń** 23 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·25 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 23 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·—, Staatsbahny 151·60, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Tow. handl. 157·10, Laura 205·25, Bochumery 196·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gówkę 216 05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 85 20, Kolej Meridionalna 127·40, Losy tureckie 113·–, Renta włoska 102·80, „Harpener" kopalnie węgla 177 40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 334·—, Lombardy 18·50, Kolej Henry 96·30, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 131·60; Akcje żeglugi hamburskiej 108·—.

— **Berlin** 23 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 czerwca. Austr. kredyty 213·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 186 30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 23 czerwca. 3% renta 101 57; mąka 30·60.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Baranski
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Baranski Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

potrzeba słuchać Dratza. Ostra djeta, spokój, bo kipnę jeszcze... Idź, Nastursio, może zdrzemnę się trochę.

Zaledwie skleiły się powieki, jak jakiś trzask szalony mnie obudził. Zrywam się, aż tu w drzwiach staje parobek od koni folwarcznych z miną wystraszoną.

— Co tam?

— Semen kobyle dohajeckiej nogę wykręcił!

Porwę się z łóżka i pędem na folwark.

Nie chciałbym, mój drogi Ludwiku, być w onej chwili na miejscu Semena, takem mu skórę wytatarował, ale zakończenia tej awantury nie pamiętam, bo ocknąłem się na łożu, u siebie, w obecności przybyłego natychmiast Dratza.

Zbeształem parobka, ale za to i sam porządnie od swego opiekuna dostałem. Klęło się niemczysko, że djabli mnie wezmą, a on niechcąc tego wypadku brać na swoją odpowiedzialność, zostawia mnie na łasce Nasturskiej i wereszczaki, przekładając leczenie żydów w Kopytynie, niż mnie w Zarudziu. Łajał dobranemi słowami cywilizowanego plemienia germanów, spreparował jeszcze większe paskudztwo i na krok już nie odstępował.

Sześć dni przeleżałem w malignie, na siódmy wyglądałem jak Piotrowin, oczem ci dokładne wyobrażenie przesłana fotografja dać może, którą — mimo oporu Dratza — zdjąć z siebie kazałem, by tobie, kochany Ludwiku, przesłać.

Rozchorowałem się na dobre. Dratz z Nasturską pilnowali mnie jak dziecię. Razu pewnego zasłyszałem ich szepty:

— A jak? — pytała baba.

— Mosze pić kaput! — odpowiedział Niemiec.

Uczułem dreszcz zimny i stałem się potulny jak niewiniątko.

Po dobrem borykaniu się z chorobą, szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Dratza. Lecz co on naprawi, to ni stąd ni zowąd, jakaś wiadomość irytująca psuje

wszystko. Od dwóch dni jednak jestem niby rekonwalescentem, ale myśl ciągła o gospodarskiej machinie w ruch puszczonej bezemnie spokoju mi nie daje i źle wpływa na bardzo powoli powracające zdrowie. Dratz mi każe o czemś przyjemnem myśleć, a Nasturska zapewnia, że rozum ekonomski cudownie rządzi. Można wmówić w Niemca chorobę powiadają — wmówiono i we mnie, że pszenica jak las, kopy jak chaty, a sterty dorównają warszawskim kamienicom. Nie przyjemnaż to myśl dla gospodarza... Gorączka o dwa stopnie zniżyła się.

Aż oto nagle zrywa się nawalnica i burza gradowa. Był wtedy właśnie Dratz u mnie, ciesząc się z dobrego stanu pacjenta.

— Jezus Marja!... co to? — pytam.

— Teszczyk majowy — odpowiada flegmatycznie poczciwiec, langsam do okna się zbliżając.

Dobry deszczyk — huk, trzask, łomot, a szyby dzwonią, a dach łopoce, jakby karabinowe kule raz wraz weń siekły.

— Grad! — wrzeszczę.

Śliczny teszczyk! — powtarza Niemczysko — a tu, kochany Ludwiku, kanonada jakby Prusacy pod Zarudzie podstąpili.

Chwyciłem się za głowę.

— Przepadła pszenica! — wrzasnę.

— Pan chce gestorben! — huknął Dratz nagle.

Przypadłem do poduszki, milcząc jak trusia.

Nad wieczorem gorączka się wzmogła, Dratz był w rozpaczy.

— Bez przyjemnego myślenia ja nic nie zrobię — wołał, podwając dawkę swojej mikstury.

Piękny warunek!... bądź ślepy, głuchy i myśl o niebieskich migdałach, albo nie myśl zupełnie. „To była moja pierwsza śmierć" jak powiada żydek Klemensa Junoszy.

Dla tego niewykonalnego warunku, dla braku fantazji,